



Łamańce
językowe



Łamańce
językowe



Łamańce
językowe



Łamańce
językowe

JĘZYKOWE SPOTKANIE Z MAŁGORZATĄ STRZAŁKOWSKĄ I AGNIESZKĄ FRĄCZEK

Propozycja na wspólną zabawę- **jak najwyraźniej i jak najszybciej przeczytaj łamańce językowe** .

Powodzenia !

Chwila z Małgorzatą Strzałkowską :Wierszyki łamiące języki - cz. I

BYCZKI (Małgorzata Strzałkowska „Wierszyki łamiące języki”)

W Trzebiszewie trzmiel trze trzciny,
trzeszczą w Tczewie trzy trzmieliny,
a trzy byczki znad Trzebyczki
z traskiem trzepią trzy trzewiczki.

BZYG (Małgorzata Strzałkowska „Wierszyki łamiące języki”)

Bzyczy bzyg znad Bzury zbzikowane bzdury,
bzyczy bzdury, bzdurstwa bzdurzy
i nad Bzurą w bzach bajdurzy,
bzyczy bzdury, bzdurnie bzyka,
bo zbzikował i ma bzika!

CHRZĄSZCZ (Małgorzata Strzałkowska „Wierszyki łamiące języki”)

Trzynastego, w Szczebrzeszynie
chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie.
Wszczęli wrzask Szczebrzeszynianie:
- Cóż ma znaczyć to tarzanie?!
Wezwać trzeba by lekarza!
zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza!
Wszak Szczebrzeszyn z tego słynie,
że w nim zawsze chrząszcz **brzmi** w trzcinie!
A chrząszcz odrzekł nie zmieszany:
- Przyszedł wreszcie czas na zmiany.

Drzewiej chrząszcze w trzcinach brzmiały,
teraz będą się tarzały.

CIETRZEW (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Trzódka piegży drży na wietrze,
chrząszczą w zbożu skrzydła chrząszczy,
wrzeszczy w deszczu cietrzew w swetrze
drepcząc w kółko pośród gąszczy.

CZYŻYK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Czesał czyżyk czarny koczek,
czyszcząc w koczku każdy loczek,
po czym przykrył koczek toczkiem,
lecz część loczków wyszła boczkciem.

DZIĘCIOŁ (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Czarny dzięcioł
z chęcią
pień ciął.

GORYL (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Turlał goryl po Urlach kolorowe korale,
rudy góral kartofle tarł na tarce wytrwale.
Gdy spotkali się w Urlach,
góral tarł, goryl turlał,
choć sensu nie było w tym wcale.

HUCZEK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Hasał huczek z tłuczkiem wnuczka
i niechący huknął żuczka.
- Ale heca... - wnuczek mruknął
i z hurkotem w hełm się stuknął.
Leży żuczek, leży wnuczek,
a pomiędzy nimi - tłuczek.

Stąd dla huczka jest nauczka,
by nie hasać z tłuczkiem wnuczka.

JAMNIK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

W grząskich trzcinach i szuwarach

kroczy jamnik w szarawarach,
szarpie kłącza oczeretu
i przytracza do beretu,
ważkom pęki skrzypu wręcza,
traszkom - suchych trzcin naręcza,
a gdy zmierzchać się zaczyna,
z jaszczurkami sprzeczkę wszczyzna,
po czym znika w oczerecie
w szarawarach i w berecie...

KAWKA (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Hamowała raz kawka
hulajnogą w truskawkach,
gdy z hultajskim chichotem
pochwyciła ją czkawka—
hasa czkawka po kawce,
kawka trzęsie się w czkawce,
hulajnoga z hurkotem hula solo po trawce.

KOTEK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

To – to płotek, a to - błotko,
A tu tupta kotek z kotką –
słodko kotkom tuptać płotkiem
I nie tytłać kudłów błotkiem.

LAMA (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Lama ma tatę,
tata ma mamę,
mama ma matę,
mata ma plamę.

Lama ma mamę,
mama ma tatę,
tata ma tamę,
tama ma łatę.

ŁĄCZKA Z DRŻĄCZKĄ (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Raz na łączce rączy bączek wręczał drżączce mleczu pączek,
Lecz się drżączka bączka bała i wraz z pączkiem w rączce drżała.

ŁOŚ (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Do gościa rzekł raz pewien łoś:

- Puść gwóźdź!
Weź liść!
Chwyć kiść!
Coś noś!
Nieś sieć!
Gryź kość!
Czyść nać!
Kładź maść!
Lecz gość miał dość i poszedł spać.

OSA (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Koło nosa basa
bosa osa hasa,
Hasa osa koło nosa,
na nos basa łasa.

PCHŁA (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Na peronie
w Poroninie
pchła płasała
po pianinie.
Przytupnęła,
Podskoczyła
i pianino
przewróciła.

MUSZKA (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Mała muszka spod Łopuszki
chciała mieć różowe nóżki -
róźdzką nóżki czarowała,
lecz wciąż nóżki czarne miała.
- Po cóż czary, moja muszko?
Ruszyć mózdzkiem, a nie róźdzką!
Wyrzucić wreszcie róźdzkę wróżki
I unurzaj w rózu nóżki!

ROBAL (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Myje robal korę,
kreta kara mija,
sfora mija norę,
kura kij owija.

RUMAK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Przez Hrubieszów do Trzebieży
Chyży rumak rżyskiem bieży,
a że szlaki przez gąszcz wiodą,
rozkoszuje się przyrodą -
wśród grzebienic i źdźbeł perzu,
żuk rzep taszczy na pancerzu,
macierzanka woń rozacza,
para wlecze się ślimacza...
Poprzez rżysko rumak zmierza,
rzeć na rżysku nie zamierza,
bo do rżenia nie jest zdolny.
Tak jak każdy konik polny.

STRZYŻYK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Czubaty strzyżyk
w czystej czapeczce
z Tczowa do Tczewa toczył kuleczkę.
W Tczewie tłum tczewian
wytęża oczy –
strzyżyk dotoczy
czy nie dotoczy?
Tymczasem strzyżyk
tuż-tuż przed Tczewem
troszeczkę zboczył
w krzaczkach za drzewem
i krótszą dróżką
krocząc nad rzeczką,
wrócił do Tczowa
razem z kuleczką.

KRÓLIK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Kurkiem kranu kręci kruk,
kroplą tranu brudząc bruk,
a przy kranie,
robiąc pranie,
królik gra na fortepianie.

KRUK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Za parkanem wśród kur na podwórku
kroczył kruk w purpurowym kapturku,
raptem strasznie zakrakał
i zrobiła się draka,
bo mu kura ukradła robaka.

SZCZENIAK (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu
klaszczą kleszcze na deszczu,
szczeka szczeniak w Szczuczynie,
szepcze szczygieł w szczelinie,
piszczy pszczoła pod Pszczyną,
świszcze świerszcz pod leszczyną,
a trzy pliszki i liszka taszczą płaszcz w Szypliszkach.

TRZNADLE (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:
- Możesz mi pożyczyć szpadel?
Musze nim przetrzebić chaszczce,
bo w nich straszą straszne paszczce.
Odrzekł na to drugi trznadel:
- Nie potrzebny trznadlu, szpadel.
Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,
z krzykiem pierzchnie każda paszcza!

ŻABA (Małgorzata Strzałkowska „*Wierszyki łamiące języki*”)

Warzy żaba smar,
pełen smaru gar,
z wnętrza gara
bucha para,
z pieca bucha żar,
smar jest w garze,
gar na żarze,
wrze na żarze smar.

Chwila z Małgorzatą Strzałkowską- Pejzaż z gżegżółką-cz.2

Miły czytelniku (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Dobrze jest mówić mądrze i składnie,
lecz jeszcze lepiej – mądrze i ładnie,
a będziesz mówić naprawdę pięknie,
gdy się codziennych ćwiczeń nie zleknieesz.

A więc recytuj, powtarzaj w kółko,
choćby Ci w męce pot rosił czółko,
bo choć nasz język bywa dość trudny,
jest w swej trudności po prostu cudny!

Niech niczym diament lśni polska mowa,
niech płynnie płyną zdania i słowa,
a my, olśnieni ojczystą mową
zawsze traktujmy ją jak królową!

LIST/ (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Raz ktoś napisał list do przyjaciół,
ale zapomniał o adresie,
więc krążył długo list bez adresu
przez Małopolskę, Warmię, Polesie,

przez Kadłub, Czoło, Dłoń, Kikół, Bliznę,
Jazgarzewszczyznę, Trześń, Gołotczyznę,
Szpęgawsk, Chraboły, Chebzie, Chlastawę,
Trzebiegoszcz, Chechło, Ciećmierz, Warszawę,

Krzczonów, Kock, Kłokock, Gruty, Gwiździny,
Czacz, Zdziary, Żyrzyn, Żnin, Żur, Wydminy,
Trzebcz, Kicin, Kicko, Morskie Ustronie,
aż wreszcie utknął na dobre w Zgonie...

Dla dużych, małych, młodych i starych
wierszyk tan morał ze sobą niesie –
gdy chcesz, by list twój dotarł do celu,
pamiętaj zawsze o adresie.

KŁĄB MGŁY (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Ta zła pchła
tę złą pchlę
z tą złą pchłą
pchnęła w mgłę,
a kłąb mgły
w głąz wgryzł kły,
bo był zły
na złe pchły.

FRASZKA BOŻYDARA (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Brzuchaty brzydali Bożydar Brzasczuk
Żannę za krzaczkiem ujrzał o brzasku.
A piękna Żanna rzekła zza krzaczka:
- Ale pan szpetny! Istna pokraczka!"

Bożydar Brzasczuk na to jej odrzekł:
-Jestem brzydalem, wiem o tym dobrze,
lecz żal mi ciebie, moje niebożę-
ja już nie zbrzydnę, ale ty możesz.

FRASZKA ŻEBRAK (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Stoją w Szczuczynie żebrak z bogaczem,
każdy rozpacza, jęczy i płacze,
bo zgrzebny szalas i trzy dworzyszczka
pożar doszczętnie obrócił w zgliszczka.

Rzekł do żebraka bogacz w krawacie:
- Czym jest twa strata przy mojej stracie?!
- Strata ta sama – rzekł żebrak - wszakże
tyś stracił wszystko, ale ja także.

PIECHUR Z PYRZYC (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Przez gąszcz puszczy aż do Szczyrzyc
spieszy szczupły piechur z Pырzyc,
a gąszcz puszczy, zaszczycony,
pokrzykuje jak szalony!

Czak-kek! czak-kek! sroka trzeszczy,
kiuwitt! kiuwitt! Czajka wrzeszczy,
pijujt! pjujt! Szczebiocze czyżyk
I tek-tek! Terkocze strzyżyk.

Wtem zakrzyknął piechur z Pырzyc:
- Czy ja muszę iść do Szczyrzyc?
Wolę klaskać z ptasim chórem!!!
No i przestał być piechurem.

KOS I LIS/10/ (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżólką”)

Paskiem w lasku kos kołysał
i łaskotał w nosek lisa.
Nagle sołtys klask! Zaklaskał
I lis z kosem hops! z obrazka –
nie ma kosa, nie ma lisa,
tylko pasek smętnie zwisa...

PISIA GAŁOLINA (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżólką”)

Płyną sobie polskie rzeki,
Płyną sobie w świat daleki...
Płynie Pisia Gałolina,
Psina, Wieprz, Muchawka, Ina,

Pliszka, Przemsza, Niechwaszcz, Gzówka,
Drwęca, Świder, Krzna, Żarnówka,
Gwda, Wda, Racza, Dzierżęcinka,
Skrwa, Brda, Zbrzyca, Żurawinka,

Szklarka, Rządza, Bug, Grzybница,
Chotla, Czarka, Raciążnica,
Obra, Przerwa, Krąpiel, Mszanka

i Dźwierzutna i Krępianka...

A więc dbajmy, przyjaciele,
by nie wyschła w rzekach woda,
bo z rzekami znikną nazwy,
a tych pięknych nazw mi szkoda...

W SADZIE / (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Jak wesoło dzisiaj w sadzie!
Jadzia maż na buzię kładzie,
Józia nóżie studzi w wodzie,
Kazio Bodzia bazią bodzie,
na gałęzi siedzi Madzia,
a do kadzi włazi Władzia.

PEJZAŻ Z GŻEGŻÓŁKĄ (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Już klucze żurawi
szybują w przestworzach,
jeleniom już rosną
potężne poroża,
już żaby rechoczą,
już jeż chrząka w lesie
i szara gżegżółka
w leszczynach już drze się.

Nad rzeczką się w słońcu
jaszczurka wygrzewa,
rzekotka skrzek składa,
kołyszą się drzewa,
czerwończyk już pyłek
przenosi na czułkach,
a w krzakach ochoczo
przemawia gżegżółka.

Dojrzewa już jęczmień,
pszenżyto, pszenica,
już rzepak żółtymi
kiściami zachwyca,

rozkrzewia się bujnie
różowa szypszyna,
a szara gżegżółka
wciąż drze się w leszczynach.

Już czas ścinać zboża
na mąki i kasze,
przepyszne, przesmaczne,
bo polskie, bo nasze,
już czas zmieniać odzież,
bo chłód do drzwi puka,
a szara gżegżółka
wciąż kuka i kuka.

Choć lato minęło,
choć jesień za nami,
ja pejzaż z gżegżółką
mam wciąż przed oczami,
choć w szafach już pełne
przetworów są półki,
ja wciąż słyszę w głowie
kukanie gżegżółki...

NA POLANIE (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Ania chroni łanie,
Hania niesie pranie,
a drań tanie danie
zjada na śniadanie.
Mania broni Soni,
pani sanie goni,
Munio z sunią skacze
i puchają puchacze.

RYŻY DOŻA (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Po rzeczulkach, rzekach, morzach
rączo krąży ryży doża,
a wraz z dożą trzech żeglarzy
i trzydziestu trzech kucharzy.

Gdy na dworze trzaska burza,
doża w łoże się zanurza,
a żeglarzy hoża banda
chyżo robi mu dyktanda.

Doży zgryzot wciąż przysparza,
gdy błąd robi – co się zdarza-
więc kucharzy mężna rzesza
żurem z jajem go pociesza.

Lecz gdy błędów się ustrzeże,
wtedy się wyszczerza szczerze
i wśród żagli kozły fika,
wesół, że nie strzelił byka.

Doża krąży, a ja marzę,
by na naszą zdążał plażę
i zaszalał ze słownikiem,
z polskim mierząc się językiem!

PUSZCZA (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

W puszczy Piskiej
strasznym gąszczu
maszeruje
chrząszcz przy chrząszczu,

więc ostrożnie
mknę przez gąszcze,
gdyż szacunkiem
darzę chrząszcze.

ROZMOWA (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżótką”)

W pewnym klubie, przy stolikach,
popijając soczek z wodą,
dwaj panowie w garniturach
taki oto dialog wiodą:

- Poszukałem i znalazłem!
Niech szanowny pan posłucha,
jak to dźwięczy, jak to płynie
i jak miło brzmi dla ucha –
bak, becz, ból, był,
mak, mecz, mól, mył,
był, bak, becz, ból,
mył, mak, mecz, mól,
ból, był, bak, becz,
mól, mył, mak, mecz,
becz, ból, był, bak,
mecz, mól, mył, mak!

- Całkiem niezłe, całkiem niezłe,
ale przyznam się, kolego,
że ja też nie próżnowałem,
no i mam tu coś lepszego –
wrak, krew, grom, pryk,
brak, brew, prom, ryk,
pryk, wrak, krew, grom,
ryk, brak, brew, prom,
grom, pryk, wrak, krew,
prom, ryk, brak, brew,
krew, grom, pryk, wrak,
brew, prom, ryk, brak!
- Co to za dziwaczna mowa?-
Wokół dziwią się sąsiedzi.
A to w klubie, przy stolikach,
rozprawiają logopedzi.

GROŹNY WOŹNY (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżótką”)

W poniedziałek hen, w Gwiżdzinach,
po Kazika urodzinach,
w dzionek wietrzny oraz mroźny
gdzieś się podział groźny woźny!
Czyżby ździebko się rozeźlił,
bo mu gwoździ nie dowieźli
i w bielźnie na mieliźnie
łowi śledzie na obczyźnie?

Czy nad źródłem w luźnej glebie
śrubokrętem rażno grzebie
i goździkiem dźga bliźniaka,
bo mu bliźniak skradł żrebaka?

Jak stwierdzili dziś sąsiedzi,
groźny woźny w domu siedzi
i ma minę niewyraźną,
bo chorobę ma zakaźną.

SZEDŁ KOMINIARZ PO DRABINIE (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Na kominie w Nadarzynie
szedł kominiarz po drabinie
i chichocząc prosto w chmury,
jak szalony darł się z góry:

- Niech się śmieje każdy stolarz,
szklarz, saneczkarz, murarz, kolarz,
piłkarz, bramkarz, grzybiarz, lodziarz,
kucharz, żołnierz, pszczelarz, chodziarz,

pisarz, malarz, figlarz, plotkarz,
wędkarz, żeglarz, ślusarz, płotkarz,
rycerz, księgarz, tyczkarz, mleczarz,
piekarz, lekarz i aptekarz,

narciarz, harcerz, weterynarz,
burmistrz, tokarz i marynarz
- śmiech każdemu dobrze robi,
więc będziemy wszyscy zdrowi!

PIOTREK I WIERTŁO (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Piotrek na barkach, z braku transportu,
wiertło na barkę dotargał z portu.
Raptem się traktor wturlał z turkotem,
by Piotrka z wiertłem zabrać z powrotem.
Ale na darmo, bo Piotr do portu
odtargał wiertło ot tak, dla sportu.

GRULE, PYRY, BARABOLE (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Gbur Teodor pod reglami
karmi króla komperami,
stary Karlik perki tuli
i rolady robi z gruli,
a Laurenty z miną hardą
kroi pyry halabardą.

Prot roluje parasole
i obiera barabole,
Karolina w aureoli
kartofelki solą soli,
a kto miewa z r kłopoty,
niech się bierze do roboty.

TRZY GRZYBKI (Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gżegżółką”)

Do grzybiarzy z Białowieży
przybył krzepki krzyżak z wieży
i trzy grzybki przyniósł w darze,
na co rzekli mu grzybiarze:
-Grzybków mamy w bród, a jakże!
wszakże te przyjmujemy także.

Po czym grzybki przyprawili
i do barszczu je wrzucili.

Chwila z Agnieszką Frączek – Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki –cz.3

EWELINA Z KOSZALINA (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Ewelina z Koszalina
zjadła lina: - Miód malina!
Ale wnet jej zrzęda mina,
bo nie lin to był, lecz lina...

PUSZCZYK W PUSZCZY (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Pośród gęstych chaszczy w puszczy
puszczykowi puch się łuszczy

- gdy się puszczyk troszkę ruszy,
zaraz puszkciem wokół prószy!

Puszczyk z żalu głośno piszczy:
- Ależ mi się pyszczek błyszczczy!

Teraz kurze pierze taszczy,
żeby przykryć błysk na paszczy...

W KRZACZKACH (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Taczka, czajnik i trzepaczka
tańczą cza-czę w rzadkich krzaczkach.

A zza krzaczków brodacz w czapce
przypatruje się tej paczce:

- Cz...czajnik!? Tacz...czka!!? I... trzepacz...czka!!!?
- zaskoczony brodacz zaczął.

Ściągnął czapkę z czarnych loczków,
ciut przyczesał kłaczki z boczku,
włożył frączek, chwycił pniaczek
i zatańczył z pniaczkiem cza-czę.

PRALKA (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Rzeczce żona do robalka:
- Mężu, nam potrzebna pralka!
Brudem zarósł frak synalka,
córki koronkowa halka,
szarych sztruksów szwagra parka
i kraciasta kominiarka.

- Phi... mądralka! – robal sarka.
- Po co zaraz droga pralka?
Przecież brudu zgrabna plamka
to normalka u robalka!

W HOTELOWYM HOLU (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

W hotelowym holu hula
pchełka Ula.
Chodakami robi HUK!
Echo huczy: - Huk, stuk, puk!
W hotelowym holu hasa
pchełka Hela na obcasach.
Obcasami robi STUK!
Echo stęka: - Stuk, Huk, puk!
W hotelowym holu hyca
pchełka Isia w trzech spódnicach.
Spódnicami robi szum, jakby hyczał Isiek tłum.

W hotelowym holu mól
poczuł tęgi głowy ból.
W mojej głowie szum, stuk, huk...
Ten harmider zwala z nóg!

Wnet się pchełki zbiegły hurmem,
na hol mola wzięły szturmem,
a po chwili mól na holu
chwajnym krokiem wyszedł z holu.

Echo huczy: - Hura! Hura! Znów po holu hula Ula!
Hurkot, furkot, hałas, huk...
Chwała pchełkom! szum! bum! stuk!

ŁOSIE W ŁASKU (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Osiem płowych łosi w Łasku
gna po kocich łbach bez kasków.
Drą tam bruk,
robią huk,
płoty koszą
i tłum płoszą.
A w dodatku, gdy po Łasku
łosie klusem mkną bez kasków,

z płowych kłaków złażą w dół,
tupiąc niczym głuszców pułk,
ubłocone młode pchły.
Płochy tłumek błaga: - Prrry!

Pchły drą bruk,
robią huk,
płoty koszą

i nas płoszą!
Sam pan władza woła, zły:
- Ładne rzeczy! W Łasku pchły!?
Robią huk,
drażnią mi bruk,
płotu koszą,
władzę płoszą!!!

Tłumek w Łasku roni łzy,

wokół ciemno od pchlej mgły...
Nie pomagają głosy: - Prrry!
Pchły się tłoczą w tłumie...
brry!
Ruszył więc pan władza głową
i komendę wydał nową:
- Niechże łosie ze swej łaski
na łby płowe włożą kaski!

RAK (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Gdyby rak mówił wspak,
pewnie brzmiało by to tak:
„Czysz-ra-u-nie-ka-ra-tem-tor,
Czy-ra-nie-jeść-tów-tor-ten-bo.”
Jednak rak chodzi wspak,
Mówi zaś po prostu tak:
„Tortem raka nie uraczysz,
Bo ten tortów jeść nie raczy.”

CZY...? (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Czy szczypiołek szczypie orki
i czy norki ryją norki?

Czy szczeżują żuje szczyrce
i czy paw swe pierze pierze?

Czy w Szczawnicy szumi szczaw
i co robi rak wśród raf?

Czy straszycy mają skrzydła
i czy strzyga strzygła szczygła?

Czy trzepaczka paczki trze
i co krzyczy kszyc na krze? Któż to wie!...

KONKURY (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

W okolicy krążą słuchy,
że w konkury raz do muchy
słowik wybrał się zalotny.
Mucha na to: - Eee... za lotny!
Potem słoń się w niej zadurzył.
Mucha rzekła: - Eee... za duży!
Mól też miał na ślub zakusy,
lecz usłyszał: - Eee... za kusy!
Jeśli mąż, to tylko motyl!

Motyl nie chciał słyszeć o tym.
- Mucha? – mruknął. – Neeee...za mężna!

I została niezamężna.

DRZAZGA (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Drzazga sobie drzemie w dżemie.
Nagle...
- Któż to –wrzeszczy- trze mnie?!
A to łyżka w dżemie grzebie
coraz głębiej grzęznąc w żlebie.

- Przegnać łyżkę! – drze się drzazga.-
Bo zostanie z drzazgi miazga!!!

KLESZCZ (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Kleszcz w leszczynach się zakleszczył:
- Niech mnie ktoś odkleszczy! – wrzeszczy.
Przybiegł Szczepan, użył kleszczy
i kleszczami z gąszczu leszczyn
wyrwał kleszcza. Już nie wrzeszczy.
- Brawo Szczepan! – kleszczyk klaszcze
i w uśmiechu szczyrzy paszczę.

KTO SIĘ BOI BOI? (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Koło boi koło stoi.

A na kole aż się roi od kowboi.

Jeden kowboj krowę doi,
drugi węża boa poi,
trzeci wodę w kostkę kroi,
czwarty soję pcha do słoï,
piąty boję niepokoi.

A ostatni z nich nie broi,
tylko drży i miny stroi,
bo się boi bujającej w koło boi.

KRAWAT W KRATKĘ (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Krawiec Bartek skroił w czwartek
z drogiej kory całkiem spory
krawat w kolorową kratkę.

Kruk miał na tę kratkę chrapkę:
- Kra, kra! – krakał. – Barwna kratka
to dla kruka superkratka!

W końcu barwną kratkę skradł.
Ale wpadł, bo akurat
na herbatce w krawca chatce
gościł brat stryjenki Ewki,
czyli Bartka krewniak krewki.

Z krewnym krewkim nie przelewki-
gdy pokazał, co potrafi,
kruk za kratki prędko trafił.

SUSZARKA (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Suszy szympans szarawary.
- Susz, susz – szepcze do suszary.

Lecz suszarka suszyć nie chce.
Więc ją szympans szczypie, łechce,
wrzeszczy na nią, szarpie sznur...

Aż suszarka szumi: - Gburrrrrrrrrrrrr!

KURA, RURA I TARANTULA (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Kura w górę turla rurę,
lula w rurze tarantulę.
Rura nie chce, by ją kulać,
tarantula nie chce lulać...
Trrach!

Rura z góry kulę kula,
w rurze tarantula hula,
Pohukując: - Hurra! Hurra!
Już nie turla nami kura!

ZBIR, ŻWIR I TIR (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Pewien zbir w żwirze tkwił.
Bryłki żwiru z troską mył,
w bryłkach wiertłem dziurki rył.

Wtem z turkotem w żwir wpadł tir,
aż się w żwirze zrobił wir!

- Wstrętny tir! – zaburczał zbir. –
Bryłki żwiru drań mi zbił!
I zbir tira stał na pył.

STROJNE STRUSIE (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Strojnych strusi sfora spora

skradła sroce zupę z pora,
stała stary ser na proch,
przemieszała z serem groch...

Spora sfora strusi strojnych
zdarła swetry z kur spokojnych.
Prędko pruje sterty swetrów,
sprawnie dzierga metry getrów.

Sfora spora strojnych strusi
ciurkiem srodze broić musi –
skubie struclę, wcina strudel,
które stryjek upiekł z trudem.

Jaka psota teraz skusi
sporą sforę strojnych strusi?...

SZCZUR I GBUR (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Gbur szczurowi burknął szczerze:
- Szczur to strasznie szpetne zwierzę.

Po przemowie szczerzej gbura
rozgorzała awantura...

- Gruby gbur! – skrzeczał szczur.
- Szpetny szczur! burczał gbur.

Ścigał gbur burego szczura,
ganiał szczur szczerego gbura.

Szur, szur, szur! ... szurał szczur.
Bur, bur, bur... burczał gbur.
Kiedy skończy się ten spór?

POWUJ I WUJ (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Wuj pół dnia z myślami bił się,
bo mu w domu powój wił się:

- Chcę spokoju! – wołał wuj.
Lecz powoju głodny zwój

chyłkiem mu oplatał stół,
kluski żuł, a bułką pluł
długim kłaczem obrus pruł.
Rychło zwój gnał kłusem w dół,
chwile się pod stołem snuł,
jakby znów coś złego knuł...
A wuj patrzył i się truł,
bo mu powój nastrój psuł.

Wtem zwój popełził w przód jak płaz
i w półbuty wuja wlaźł.

Gmerał tam przez dłuższy czas...
Gładko wyrył w bucie dziurę
i przez dziurę popełził w górę.

Biedny wuj się czuł jak muł,
gdy go powój objął wpół
i kłaczami w tułów kłuł!

- A to zbój! – wystękał wuj.
I z powojem stoczył bój!

Wuj zwój szarpał, rwał na pół,
kłacza targał, gryzł i żuł...
Aż z tułowia powój zżuł.

DRAB I GRAB (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

- Coś bym zjadł... - mruczy drab.
Grabie dzierży w grubej łapie
i na grab się z nimi drapie.

Łup, bum, klap! Łup, bum, klap!
Drab grabiami trąca grab,
drzewo stęka, a drab rad:
- Zaraz spadnie gruszek grad!

- Przestań, drabie! Zabierz grabie!!!
Wszak na grabie klapsów brak! -
grab do draba gada tak.
- Zamiast mnie grabiami stukać,
idź na wierzbie gruszek szukać!

PCHŁA (Agnieszka Frączek „Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)

Pchła po krze szła.
Wokół mgła,
a pchła zła,
bo ta mgła
na kłach jej schła.

A teraz czas na zdania:

- W Szczebrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie.
- Czy Tata czyta cytaty z Tacyta.
- Czy rak trzyma w szczypcach strzęp szczawiu czy trzy części trzciny
- Czarna krowa w kropki bordo żuła trawę kręcąc mordą.
- Nie pieprz wieprza pieprzem Pietrze, bo bez pieprzu wieprz jest lepszy.
- Król Karol kupił królowej Karolinie korale koloru koralowego.
- Konstantynopolitanczykowieczka.
- I wespół w zespół by żądz moc móc zmóc
- Leży Jerzy na wieży i nie wierzy, że w tej wieży jest sto jeży i pięćdziesiąt jeżozwierzy.
- W czasie suszy szosa sucha.
- To cóż, że ze Szwecji, to nic, że ze Szwecji
- Szczwanego czepka szczwany czepek zaszczepił na szczypicę.
- Jola lojalna, Jola nielojalna.
- Stół z powyłamowanymi nogami.
- Pocztmistrz z Tczewa.

- Przez przemyską pszenicę przeszła przemycona przez przaśną przełącz przeorysza przedniego zakonu.
- Wpadł ptak do wytapetowanego pokoju.
- Czy się Czesi cieszą, że się Czesio czesze?
- Ząb zupa zębowa, dąb zupa dębowa
- Na wyścigach wyścigowych wyścigówek wyścigowych wyścigówka wyścigowa wyścignęła wyścigówkę wyścigową numer sześć